Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzemplarza 30 gr.

NASZA ZIEMIA

TYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I POTRZEBOM WSI

REDAKTOR NACZELNY: KAZIMIERZ ŁASZKIEWICZ.

№ 1. Warszawa, Niedziela 1 stycznia 1928 r. Rok II



Dosiego Roku!

Do kraju naszego, i do każdej polskiej chaty zawitał w dniu dzisiejszym NOWY ROK — 1928.

Przyszedł on młody, niedoświadczony przez nikogo, i w serce każdego człowieka rzucił ziarno, które ma w ciągu nowego roku obrodzić.

Niech te ziarna będą urodzajne i płodne, niech zakwitnie z nich to wszystko, czego nam i Ojczyźnie naszej potrzeba.

Niech z tym Nowym Rokiem słońce nam jaśniej i wyżej świeci. Niech i serca nasze idą w górę, i niech wstąpi w nie nadzieja, że wszystko, co było złe — już nie wróci, a wszystko, co było dobre, będzie jeszcze lepsze.

Niech też to jutro będzie lepsze dla każdego z nas, i dla tych wszystkich, co kraj swój miłują i pracy dla jego dobra nie szczędzą.

Tego jasnego i dobrego NOWEGO ROKU 1928 życzy wam, Kochani Czytelnicy

REDAKCJA „NASZEJ ZIEMI“.

Z wiarą w przyszłość.

Pożegnaliśmy rok 1927. Rozpoczynamy nowy 1928 rok.

W chwili tej ważne jest uprzytomnić sobie co zaszło w roku ubiegłym, co uczyniono na drodze do dalszego rozkwitu Państwa Polskiego, a w rezultacie jakie obowiązki do spełnienia przekazał nam rok, który przeszedł.

Rok ubiegły stwierdził wyraźnie, że, na szczęście, minęły czasy i, oby bezpowrotnie, kiedy z dnia na dzień ulegała zmianie cała polityka rządu Rzeczypospolitej: czy to zagraniczna, czy to wewnętrzna, czy też gospodarcza. Zapanowała harmonja interesów Państwa i społeczeństwa. Nastąpiło zrozumienie, że bogactwo Państwa jest bogactwem ogółu obywateli.

Rok ubiegły stworzył warunki do tego, aby i resztę naszych niedomagań państwowych można było w sposób zadawalający usunąć. Miejmy nadzieję, mocno wierzmy i nie szczędźmy sił, aby w roku, który teraz witamy, umocnić jeszcze drogi, na jakie wkroczyliśmy, dzięki rządom Marszałka Piłsudskiego.

Rządy te doprowadziły do tego, że powaga Polski *zagranicą* znacznie wzrosła. Weszliśmy do Rady Ligi Narodów i wraz z Anglją, Francją, Niemcami i Japonją: w tym parlamencie świata radzimy nad tem, jak świat urządzić, aby zapanował wszędzie ład, porządek i dobrobyt. Obecnie też, czego nie było dawniej, we wszystkich sprawach światowych, Polska zabiera głos i jest słuchana przez inne państwa. Że tak właśnie jest, wykazują również stosunki Polski z Niemcami, Rosją i Litwą. Z Niemcami, po długich przeszkodach, dochodzimy do porozumienia w sprawach gospodarczych. Z Rosją zaczęły się już stosunki, które nie przypominają niedawnych jeszcze walk nadgranicznych i prześladowań Polaków po tamtej stronie granicy. Rząd litewski musiał uznać konieczność nawiązania z Polską takich stosunków, w których te dwa bratnie narody mogłyby się zbliżyć i żyć po sąsiedzku.

Przykładów można byłoby dać więcej. Ale że znaczenie Polski w świecie bardzo się wzmoglo, świadczy przedewszystkiem to, iż zagraniczny świat kupiecki, handlowy ma obecnie do nas zaufanie i chętnie robi z nami interesy, których za poprzednich rządów robić nie chciał, bo nie miał zaufania do naszej gospodarki. Jednym z takich dowodów było właśnie otrzymanie z zagranicy dużej pożyczki i to na warunkach nie lichwiarskich, ale zwykłych kupieckich. Rzecz taka mogła się stać tylko dla tego, że rząd Marszałka Piłsudskiego uczynił to, czego nie potrafiły zrobić rządy poprzednie. Zaprowadził mianowicie porządek w naszej gospodarce. Dzisiaj każdy, czy to na wsi, czy to w mieście widzi, że nie pracuje na stracenie, że to, co zarobi dzisiaj, nie pójdzie na marne jutro. Gospodarstwa wiejskie, rzemiosła i fabryki coraz bardziej rozwijają się. Zarobiony grosz można spokojnie schować na ciężkie czasy, albo też pożytecznie go użyć. Kiedy zaś potrzeba rozumnej pomocy czy w urządzeniach na wsi czy też w innych rzeczach — rząd zawsze znajduje tę pomoc, rozumiejąc, że dobrobyt obywateli jest dobrobytem Państwa, a silne Państwo daje zabezpieczenie każdemu.

Jeżeli spojrzymy na nasze *urządzenia w administracji, szkolnictwie* i t. d., zobaczymy to samo. Każdy przecież widzi po sobie, że dzisiaj w urzędach naszych coraz bardziej rozumiane jest, iż nie obywatel dla urzędu, ale urząd dla obywatela. Nie mówię, że już wszystko na tej drodze jest zrobione. Ale nikt nie zaprzeczy, że dzisiaj łatwiej załatwić można swoją sprawę w starostwie, w województwie, w urzędzie ziemskim, w policji i t. d., niż było to dawniej. To samo jest ze szkolnictwem, do którego każdy ma łatwiejszy dostęp i otrzymuje staranniejszą naukę. Nie inaczej jest również z komunikacją: kolejami jeździ się dzisiaj nie gorzej niż przed wojną, wszystkie zniszczenia naprawione, a dróg dobrych mamy coraz więcej.

Jeżeli nie każdy może wyrozumieć, bo nie każdy zna się na tem, że *armja polska* nie ustępuje armiom innych krajów, co się zawdzięcza jej pierwszemu Wodzowi, Marszałkowi Piłsudskiemu, — to niech zapyta chociaż tych, którzy tego lata byli na ćwiczeniach. Dowie się od nich jak poszliśmy naprzód w uzbrojeniu, w ekwipunku wszelkim, w nauce o wojnie, w wyżywieniu i t. d.

Jednym słowem na każdym polu życia posunęliśmy się naprzód, co nam pozwala śmiało patrzeć w przyszłość. Nie należy tylko opuszczać rąk, a wskazaniem naszem musi być dalszy *„wyścig pracy“*, jak powiedział Marszałek Piłsudski, który, stanąwszy przed blisko dwudziestu miesiącami na czele rządu, poprowadził nas i prowadzi do lepszej przyszłości.

Piotr Niegolewski.

Hej Kolenda, Kolenda!

Zwyczaje polskie od wieczoru wigilijnego do Trzech Króli.

Od wieczoru wigilijnego, aż do wigilji Trzech Króli, którą u nas na wsi nazywają Szczodrym Wieczorem, oraz w czasie Nowego Roku urządza lud wiejski cały szereg rozmaitych zabaw, z których najzwyczajniejsza jest tak zwane „chodzenie po kolendzie".

Zabawy te są bardzo stare, a zaprowadził je Kościół przez zakonników, którzy, chcąc podnieść uroczystość Narodzenia Chrystusa urządzali różne przedstawienia, które w różnych czasach — różnie się zwały.

U nas nazywano je jasełkami, szopką, pastorałką, kolendą i jeszcze różnie.

Z kościoła przedostały się te zabawy do narodu i dzisiaj we wszystkich wsiach polskich młodzież je urządza. W różnych częściach Polski różne z tych zwyczajów się zachowały, ale chodzenie po kolendzie jest wszędzie.



Także zwierzęta radują się w święto Narodzenia Pana.

Wszędzie chłopaki, tak zwani kolendnicy przebierają się za niedźwiedzia, kozę, bociana, za cyganów, żydów i różnych Herodów, i cała ta gromada chodzi od zagrody do zagrody, ze śpiewami i muzyką.

Każdy też gospodarz przyjmuje ich, ugaszcza i daje „kolendę", — bo składają oni życzenia na cały następny rok.

Życzenia te zależne są właśnie od tego, jak się kolendników przyjmie. Więc temu, co ich godnie ugościł śpiewają:

Darował nas
Pan gospodarz
Bardzo hojnie
I przystojnie.
Boga proście
Niech mu roście
Na oborze
I w komorze.

W innych okolicach życzą hojnemu gospodarzowi:

Żeby wam się rodziło
Żytko, jak korytko,
Pszenica, jak rękawica,
Bób, jak żłób,
Owies, jak skopiec.

Za to kiedy ich gospodarz, czy gospodyni zbyje byle czem, to mu śpiewają:

żeby wam się rodził kąkol stokłosa,
Babie do pół nosa.

A jeżeli u takiego skąpego gospodarza są dziewczęta na wydaniu, to jeszcze dodadzą:

U naszych dzieweczek
Dobry porządeczek:
Świnie w piecu ryją,
Psy naczynia myją,
A łyżki pod ławą
Zarosły murawą
Krowy nie wydoi,
Ogona się boi.
Izby nie zamiecie,
Kupą stoi śmiecie.
Kolendy nie dają,
Wszyscy powracają.

To też w każdej chacie starają się, żeby kolendnicy nie odeszli z pustemi kieszeniami, bo żadnej z dziewcząt nie ochota, żeby potem pół wsi tę piosenkę powtórzyło.

W niektórych chatach, u bogaczy proszą koledników na obiad, czy wieczerzę, to też cała gromadka zaraz przyśpiewuje:

Zabił gazda świnię, a my o tem wiemy,
Nie pójdziemy nigdzie, aż kiełbasę zjemy.
— Hej kolenda, kolenda!

Jednak za gościnę trzeba się odwdzięczyć, więc po kolacji pokazują kolendnicy różne różności, a najczęściej przedstawiają, jak to było przy Narodzeniu Chrystusa, jak go witali wszyscy ludzie i zwierzęta także. Jak to stary pasterz Kuba zaprowadził pastuszków, żeby powitali Dzieciątko — i, wszedłszy do stajenki:

Dobył tak pięknego głosu baraniego,
Aż się Józef stary przestraszył od niego.
Więc mu Józef rzeknie: „Nie śpiewaj tak pięknie
Bo się twego głosu Dzieciąteczko zlęknie".

Pokazują jeszcze i inne rzeczy i tańczy przytem cygan z niedźwiedziem, żyd z kozą — więc też krzyków i radości przytem co niemiara, bo zresztą i cały ten czas po Narodzeniu Chrystusa jest czasem wesela dla wszystkich ludzi.

Ignacy Mazur.

Gdy na dworze wszystko skrzepło,
W izbie miło, swojsko, ciepło.
Z czerwonego paleniska
Płomień główni skrami pryska,
Blaskiem złoci się świetlica...
Miła będzie wieczornica!
Dziewek rój kwitnący, świeży
Zszedł się razem po wieczerzy,
Spędzić czas przy wspólnem dziele.
Poznosimy swe kądziele,
A staruchy w młódek grono
Siadły... Kręć się, kręć, wrzeciono!

LEOPOLD STAFF.

Co to jest samorząd?

Większość czytelników „Naszej Ziemi" zapewne niejednokrotnie słyszała wyraz „samorząd", a może nawet niektórzy z nich biorą czynny udział w pracach instytucji samorządowych.

Uważam więc, że nie od rzeczy będzie coś-nie-coś na ten temat powiedzieć, by tym, którzy niedostatecznie się orjentują, co to pojęcie oznacza, — wyjaśnić je należycie, tak aby nietylko sami wiedzieli, ale mogli opowiedzieć krewnemu lub co ciekawszemu sąsiadowi.

Weźmy jakiś przykład. Powiedzmy — wieś, w której macie swe gospodarstwo, — nie posiada szkoły; kto ma zdecydować, by szkoła ta powstała?

Czy ksiądz proboszcz, czy wójt, czy Antoni Wróbel, czy inny gospodarz, czy może wreszcie ma przyjechać z powiatu pan starosta i kazać szkołę postawić? Nie, do tego jest powołany Zarząd waszej gminy. Zaraz wyjaśnię, co to znaczy, ale narazie dam jeszcze inny przykład.

A więc każdy z Was naprzykład, widzi, że droga do najbliższego miasteczka jest na terenie waszej gminy pełna dołów, rozkopów, a do tego jeszcze mostek, który był na tej drodze — jak zepsuł się jeszcze przeszłego roku — tak dotychczas nie jest naprawiony, a przeciwnie psuje się coraz bardziej.

I znowu powstaje pytanie, kto ma się tą sprawą zająć. Czy ten lub inny gospodarz w pojedynkę, czy znów może ma to nakazać pan starosta? Otóż nie, sprawa ta obchodzi Waszą gminę i to całą. A więc znowu tylko Zarząd gminy.

Tak więc widzimy, że wszystkie sprawy, obchodzące całą gminę, musi załatwić specjalna władza, zwana Zarządem gminy. Jak wiecie składa się na nią wójt i rada gminna. Przypomnijcie sobie teraz czy wójta waszej gminy, albo radę gminną mianował Rząd znajdujący się w Warszawie, albo pan wojewoda, albo pan starosta. Wiecie dobrze, że wogóle nikt ich nie mianował, a zostali wybrani przez Was samych. Widzicie więc, że w tym wypadku naprzykład nie przysłano Wam na wójta jakiegoś obcego, nieznanego Wam człowieka, ani też *nie mianowano* nikogo z pośród Was, ale sami zebrawszy się pospólnie *wybraliście* na tę godność człowieka statecznego, gospodarnego i Wam wszystkim znanego, a najważniejsze, — że wybraliście go sami *większością głosów*. To samo jest z radą gminną, to samo jest z sejmikiem powiatowym; który zajmuje się sprawami już nie jednej gminy, ale całego powiatu.

Tu leży właśnie wyjaśnienie tego, co to jest *samorząd*.

Znaczy ono, że sami przez wybór swych przedstawicieli macie wpływ na załatwianie spraw Was wszystkich obchodzących, że rządzi Wami nie jakiś obcy, nasłany zdala urzędnik, ale ludzie przez Was wybrani.

Otóż samorząd jest to ustrój, przy którym zarząd sprawami miejscowemi, a więc wsi, miasteczka, powiatu i tak dalej, — należy do ludzi nie mianowanych zgóry, lecz wybranych głosami samych zainteresowanych osób.

Dzieje się tak z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, że państwo, czyli władza państwowa, jako najwyższa,— nie może zajmować się sprawami drobniejszego znaczenia, obchodzącemi tylko niewielkie teren i mniejszą stosunkowo ilość mieszkańców kraju; powtóre dlatego, że każdy człowiek jest bardziej zadowolony, gdy wie, że jego sprawami zajmuje się ktoś, kogo on sam wybrał i któremu ufa, aniżeli jakiś człowiek obcy, nic wspólnego nie mający z daną gminą czy powiatem.

Państwo w tym wypadku umyślnie część ciężaru rządzenia składa na barki obywateli, — nietylko by sobie ulżyć, ale by tych obywateli wykształcić, wychować, zaprawić do służby publicznej dla dobra całej gromady.

Daje im możność *samorządzenia* się.

Żadne narzucone z góry przepisy i rozporządzenia nigdy tak dobrze by nie rozstrzygnęły miejscowych potrzeb i zagadnień, jak zrobić to może wybrana głosami świadomych obywateli własna *samorządowa* władza.

Oczywiście nie może ona załatwić wszystkiego. Są niektóre sprawy tak ważne lub ogólnego dla całego narodu znaczenia, które zdecydować może tylko władza państwowa.

Niezależnie od tego jednak, przed samorządem leżą olbrzymie zadania. Jest on dowodem wspólnego przez państwo i społeczeństwo zajęcia się sprawami kraju, wzajemnego pomagania sobie i uzupełniania.

Dlatego też samorząd jest jakby szkołą, w której rozwija się poczucie odpowiedzialności zbiorowej, wytwarza się świadomość własnego znaczenia i ważności, kształci się myśl społeczna w służbie ogółu oraz rozwijają się ukryte w nas samych zdolności i energja oraz chęć do pracy publicznej.

Oto dlaczego tak ważne jest znaczenie samorządu i dlaczego słusznie uważany on jest za podstawę demokracji i swobód obywatelskich. Nie zapominajcie, że prawdziwie wolnym jest tylko ten naród, który posiada należycie rozwinięty samorząd i ma możność w nim pracować, a przez niego dla dobra swego i całego kraju.

To byłby koniec gawędy z Wami, Kochani Czytelnicy. Gdyby, który z Was coś niedostatecznie w tych sprawach zrozumiał, niechaj zwróci się listownie z zapytaniem do Redakcji „Naszej Ziemi", a niezwłocznie otrzyma odpowiednie wyjaśnienia.

Henryk Dymsza.



Tak szli na wygnanie na Sybir, bohaterowie walk o niepodległość Polski.

Gawędy starego Marcina.

— Siła już lat temu ludzi było mało. Więc też nie było wsi, ni miast. Tylko gdzie niegdzie stała zagroda. Sama jedna w polu. albo i w lesie — mówił Marcin, skoro w izbie zebrało się sporo ludu.

— Za nic nie mieszkałabym tam! — wtrąciła Marcinowa, otrząsając się ze strachu.

— Niewesoło też tam było mieszkać. Człek nie był pewny ni dnia ni godziny — ciągnął Marcin. — Grasowały wszędzie bandy zbójów. Skoro się zwiedzieli, że ten a ten kmieć ma jakie takie zasoby, napadali na zagrody i brali, co im się podobało.

W izbie słychać było pomruk. Ten i ów ściskał pięści, przestępywał z nogi na nogę, jakby się chciał bić.

— Ale nie było na to rady, a każdy gospodarz żył w pojedynkę. Nie wiedzieli nawet, co się dzieje u sąsiada. Takie życie ludziom się naprzykrzyło. Poszli więc po rozum do głowy. Wszyscy kmiecie sąsiedzi zjechali się na radę. Wszyscy wiedzieli jedno: że tak dalej być nie może. Przewodniczący, co miał głowę nielada, najprzódzi zapytał zebranych: „Czy godzicie się na to, że w razie napadu zbójów na jednego, pójdzie mu z pomocą reszta?“ Zgodzili się wszyscy. Bo innej rady nie było. Ale trzeba było wiedzieć, którzy kmiecie godzili się na wspólną obronę. Wytyczyli więc granicę i powiedzieli sobie tak: będziemy uważali za wroga tego, kto mieszka poza granicami. Zaś kawał ziemi, na którym mieszkali, nazwali państwem. Rozumiecie teraz, co to jest państwo? — zapytał zebranych Marcin, sapiąc ciężko ze zmęczenia długiem gadaniem.

— I jakżeby nie! — odrzekli chórem.

— To wam teraz opowiem dalej — rzekł po chwili. — Ludzie już spokojnie zajmowali się pracą. Niewsmak to było tym, co mieszkali poza granicą. Zazdrośnie spoglądali na dobrobyt naszych pradziadów. Więc się zebrali i zaczęli wojnę. Chmara naszych się zbiegło, z całego kraju, by razem, w kupie, a nie w pojedynkę bronić honoru i dobytku. Bo zawszeć lepiej, jak człowiek bodaj dobytek utraci, a honoru nie splami.

— Bogaćta lepiej! — przerwał młynarz, najbogatszy we wsi.

— Et, pleciesz, nie wiedzieć co! — odrzekł któryś z gromady, machnąwszy przytem ręką.

— Wiadomo, że plecie! Bo jakże to? Wolałbyś, by ci zbóje zgwałcili córkę, a pieniądze zostawili? Co też wygadujesz, Walku?— mówił zaperzony Grzela, bo Walek było na imię młynarzowi.

Chłop się zawstydził. Bo zmiarkował, że powiedział głupstwo. Usunął się w kąt izby. Do końca zebrania nie rzekł już ni słowa.

— Nasi wygrali — ciągnął dalej Marcin, gdy w izbie rozgwar ucichł. — Ale wojowali blisko rok. W domu zostały dzieci i kobiety. To też kiedy mężowie wrócili z wojny, gospodarstwa zastali w upadku, poniszczone. Bo żony same wszystkiemu poradzić nie mogły. Więc znowuj zebrali się na radę. Wiedzieli, że jest lepiej, aniżeli przódzi, kiedy każdy chodził luzem. Ale nie jest jeszcze dobrze. Więc uradzili tak: Każda rodzina odda jednego syna do wojska. Nie będzie on już zajmował się gospodarstwem, jeno strzegł granic państwa. Ale i żołnierze musieli żyć. Tak tedy uradzili, że każdy, kto mieszka w granicach państwa, będzie dawał podatek na utrzymanie wojska. Czy to było potrzebne? — zapytał Marcin.

— Ano juścić, że było potrzebne — odważył się rzec najmłodszy z pośród zebranych — wojsko broni naszych granic. Przecz to możemy spokojnie spać. Wiemy, że nieprzyjaciel nie wtargnie do naszego kraju. Nie obrabuje dobytku i nie splami honoru. A że żołnierze nie ptaki, trzeba im dać utrzymanie.

— A czy dobrze zrobili nasi przodkowie, że założyli państwo? — pytał dalej Marcin.

— Jak się idzie w nocy samemu przez las, to skóra cierpnie, a w gromadzie, to i licha człowiek się nie boi — objaśnił Stach, co to nigdy odwagą nie grzeszył.

Marcin przyznał mu rację i tak dalej mówił:

— Nie myślcie, sąsiady, że w państwie naszem było już zupełnie dobrze. Było dużo lepiej, niż dawniej. Ale każdy musiał być wtedy i rolnikiem, i kowalem, i cieślą. Czy mógł poradzić temu wszystkiemu jeden człowiek?

— Bogać ta mógł! — odrzekł, ten i ów.

— To też któren miał sprytniejszego syna, nauczył go to kowalstwa, to szewctwa, to innego rzemiosła. Do czego który był zdatniejszy. Do reszty każdy sam się douczał. Jako że rolnictwem już się nie trudnił. Myślał tylko nad tem, jakby swój fach ulepszyć. Tak powstał stan rzemieślniczy. A później ,dużo później wymyślili ludzie maszyny, które dziś robią to, co dawniej rzemieślnik. Tak powstały fabryki i stan robotniczy.

— Dziwy opowiadacie, Marcinie, dziwy! — mówił, kiwając głową ten i ów.

— Opowiadajcie dalej! — prosili inni.

— Kiedy ludzie zaczęli płacić podatki, musiał być ktoś kto te podatki odbierał i zapisywał, kto ile wpłacił. Trzeba było też zapisywać, kto i kiedy idzie do wojska. Ojciec, który nie umiał czytać i pisać, nie mógł tego nauczyć swego dziecka. Robili to za rodziców ci, którzy czytać i pisać umieli — nauczyciele.

— Toć teraz dopiero widzę, że wszystkie stany powstały z jednego pnia — rzekł Błażej.

— Macie rację — odpowiedział Marcin. — Skoro pradziadowie nasi założyli państwo, zaczęli przemyśliwać nad tem, jak sobie życie ulepszać. Bo to w kupie dużo można zrobić. Podzielili się więc pracą. Jedni bronili granic kraju. Inni byli na urzędach. Zapisywali to poborowych, to podatki. Bez tego nie byłoby nijakiego porządku. A bez nauczycieli nie byłoby urzędników. I tak wszyscy żyli w zgodzie i miłości, pomagając sobie wzajemnie. Każdy coś robił. Wszyscy byli ludźmi pracy.

— Teraz zrozumiecie, dlaczego każdy z nas tu zebranych jest cząsteczką Państwa. Dbając o dobro tego Państwa, dbamy przez to samo o dobro każdego z nas. Bo jedno z drugiem jest ściśle związane.

Benedykt Kubski.

Nowy rok.

Witaj zdrowy roku nowy,
Nowej pracy dniu!
Choć nie zdejmiesz troski z głowy,
Nie przysporzysz snu.
Choć się człowiek nie dopyta
W nowe gody te,
Czy mu na chleb starczy żyta,
Czy go minie złe;
Choć nie będzie lżej bić młotem,
Ani ciągnąć pił,
Chociaż musi krwawym potem
Spotnieć — aby żył,
Przecież sercu jego miło
Witać nowy rok
I w świat boży z nową siłą
Podnieść jasny wzrok.
Bo jest w piersiach u człowieka
Taka dziwna moc,
Że z nadzieją słońca czeka,
Choć na ziemi noc...
Bo w nim żyje siła taka
Taki pęd w nim tkwi,
Że się zrywa lotem ptaka
Do jutrzejszych dni.
Hej! niech życzy — kto życzliwy!
Uściśnijmy dłoń...
Jedność bratnia, skarb prawdziwy,
Tego skarbu broń!
Jak się człowiek po gromadzie
Spojrzy w ciężki czas,
To na sercu rękę kładzie:
Jeszcze kupa nas!

MARJA KONOPNICKA.

Wybory do Sejmu i Senatu.

Kogo wybierać do Sejmu.

Już w poprzednim numerze „Naszej Ziemi" pisaliśmy wam na tem miejscu, że należy się dobrze zastanowić nad tem, kogo wybrać do przyszłego Sejmu, aby był godny piastować urząd posła ludowego, aby uczciwie i mądrze zaprezentował w Sejmie interes tego ludu i żeby się nie oglądał tylko za własną kieszenią.

Ba — powie nie jeden — ale gdzie takich ludzi znaleźć, i jak ich od innych rozróżnić, bo to na wiecu przedwyborczym każdy nie co innego, tylko dobro Ojczyzny i ludu ma na języku i obiecuje mu raj na ziemi?

Otóż niech każdy dobrze pomyśli nad tem, jacy to ludzie zasiadali w poprzednim Sejmie i do czego ten Sejm partyjników doprowadził kraj.

Dopiero Marszałek Piłsudski, który z boku patrzył, co się w kraju wyrabia,—musiał uderzyć pięścią w stół, ująć rządy w swoje mocne ręce i zawrócić z nad brzegu przepaści i ruiny gospodarczej, na który zawiodły Polskę rządy różnych Korfantych i Witosów.

Co dały półtoraroczne rządy Marszałka Piłsudskiego Polsce, to widzi każdy ślepy. Wszystko, czego w tym krótkim czasie można było dokonać dla dobra kraju, zostało dokonane i Polska silnie stanęła na drodze, po której musi iść, żeby się stać potężnym i bogatym krajem.

Ale stoimy dopiero na początku tej drogi, i praca przed całym narodem ogromna. Trzeba dzieło, rozpoczęte przez Marszałka Piłsudskiego prowadzić dalej, bo inaczej szkoda jego zachodu i czasu.

A robotę tę musi prowadzić właśnie przyszły Sejm, bo Sejm ustanawia dla narodu prawa i pokazuje mu, jaką drogą ma iść.

Dlatego też w Sejmie tym muszą zasiadać ludzie, którzy Marszałka Piłsudskiego zrozumieli i wiedzą, że chce on dobra narodu, i że on jeden prowadzi naród do lepszego jutra.

A ponieważ trzy czwarte narodu polskiego składa się z ludu wiejskiego, z niego idzie świeży zdrój siły i zdrowia dla całego kraju, w nim przyszłość Polski, więc troska o lud i jego byt i interesy, — to troska o cały naród.

Tak pojmuje tę rzecz Marszałek Piłsudski i tak ją pojmować muszą posłowie do przyszłego Sejmu.

Kto, jako poseł zdradza swoich wyborców ludowych, ten jest zdrajcą i dla ludu i dla całej Ojczyzny.

Zastanówcie się dobrze nad tem, co napisałem i wybierajcie na posłów ludzi, co idą za Marszałkiem Piłsudskim, a on już potrafi przypilnować, żeby pracowali oni dla was a nie dla siebie.

Stefan Gajski.

Czynności przygotowawcze do wyborów.

PILNUJCIE,

aby **d. 2-go stycznia** spisy wyborców były wyłożone do publicznego przeglądu w lokalu urzędowym Obwodowej Komisji Wyborczej. Spisy te każdy wyborca ma prawo przeglądać w godzinach urzędowych, a godzin takich w dniu powinno być nie mniej niż sześć.

Prawo przeglądania spisu wyborców uprawnia do robienia notatek i wyciągów ze spisu.

ZWRACAMY UWAGĘ,

że **d. 15-go stycznia** jest ostatnim dniem wyłożenia spisu wyborców do przejrzenia,

że **d. 16 stycznia** jest ostatecznym terminem wnoszenia reklamacji do Obwodowej Komisji Wyborczej przeciwko pominięciu w spisie lub wniesieniu do spisu kogokolwiek nieuprawnionego do głosowania.

Reklamacje mogą być zgłaszane pisemnie lub ustnie i powinny być poparte dowodami. Reklamacje ustne Obwodowa Komisja Wyborcza winna wnieść natychmiast do protokułu.

Reklamacje przeciw pominięciu osoby, uprawnionej do głosowania, załatwić ma Komisja Obwodowa niezwłocznie, t. j. uzupełnić odpowiednio spis wyborców, jeżeli reklamacja jest słuszna.

Jeżeli zaś jest reklamacja przeciw wpisaniu do spisu osoby, nieuprawnionej do głosowania, to Komisja Obwodowa jest obowiązana w przeciągu 24 godzin zawiadomić osobę, której prawo głosowania jest zakwestjonowane. W tym wypadku tej osobie służy prawo w ciągu 3 dni od daty doręczenia zawiadomienia wnieść protest na piśmie lub ustnie. Protest taki musi być poparty dowodami.

Doręczenie musi być dokonane albo przez pocztę za recepisem zwrotnym, albo do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru, lub do rąk własnych pełnoletniego członka rodziny czy też domownika.

Decyzje w tym względzie Komisji muszą być jednocześnie ogłaszane przez wywieszanie ich w lokalu Komisji.

Przeciw decyzjom Obwodowej Komisji Wyborczej przysługuje każdemu wyborcy prawo zażalenia do Okręgowej Komisji Wyborczej.

że **d. 22-go stycznia** przypada ostateczny termin zgłaszania sprzeciwów osób, co do których wniesione są reklamacje o wykreślenie ich ze spisu wyborców.

W sprawie zgromadzeń przedwyborczych.

Od chwili ogłoszenia dekretu o rozpisaniu wyborów zaczęła obowiązywać **ustawa o wolności zgromadzeń przedwyborczych.** Ustawa ta mówi:

Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów w okresie wyborczym, t. j. od dnia rozpisania wyborów aż do dnia wyborów, nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.

Zgromadzenie przedwyborcze na drogach i placach publicznych winno być zgłoszone przez osobę, zwołującą zgromadzenie, przed odpowiednią władzą administracyjną I instancji (Starostwo) lub najbliższym posterunkiem policyjnym w terminie nie późniejszym niż na 24 godzin przed rozpoczęciem zgromadzenia.

Zgłoszenie, wspomniane w art. 2, może być pisemne lub ustne i powinno zawierać: 1) imię i nazwisko zwołującego, 2) oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze, 3) adres zwołującego. Władze niezwłocznie wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zgromadzenia.

Wymienione w art. 3 zgłoszenia i poświadczenia są wolne od wszelkich opłat stemplowych.

Ustawa niniejsza nie krępuje w niczem zebrań w lokalach zamkniętych, przyczem podwórze i ogródek, stanowiące organicznie zamkniętą całość z gmachem, uważa się za lokal zamknięty.

Urzędnicy kandydujący do Sejmu.

Minister spraw wewnętrznych wyjaśnił, że urzędnicy państwowi nie mogą być wybierani w tych okręgach, w których pełnią służbę.

O zamiarze kandydowania do Sejmu czy do Senatu urzędnik winien zawiadomić swoją bezpośrednią władzę przełożoną. bezzwłocznie.

Z CAŁEJ POLSKI.

● CZEM PISZĄ W GAZETACH LUDOWYCH?

O co się toczy walka.

Pisaliśmy już, że przeszkody „Wyzwolenia“ w utworzeniu bloku wyborczego z Polską Partją Socjalistyczną tkwią w tem, że życie i praktyczne poglądy wsi odrzucają podobne łączenie się, że natomiast z całkowitą korzyścią dla wsi byłoby dojście do porozumienia stronnictw ludowych. że tak jest, potwierdza to gazeta tego stronnictwa „Wyzwolenie“, która pisze:

„Prezydjum (Wyzwolenia) nie ukrywa, iż w tej swojej pracy napotyka na wielkie trudności, ale wyczerpać chce wszystkie dostępne mu środki i siły, aby nawet w razie niedojścia do skutku tych zamierzeń swoich, jak i wobec ludu mogło mieć wytłomaczenie, że uczyniło wszystko, co było w granicach jego możliwości, aby włożony na siebie obowiązek spełnić.

„Trudności są wielkie i to wynikające nietylko z walki o mandaty poselskie. Różnice programowe, taktyczne, temperamenty polityczne grup i ludzi mają w tych sprawach duże znaczenie“.

A więc trudności są wielkie. Dla nas jest to jasne. Główne trudności tkwią i tkwić będą zawsze w tem, że wieś chce porozumienia, ale porozumienia stronnictw ludowych. „Wyzwolenie“ tego zrozumieć nie chce.

Poseł Bobek z „Piasta“ pisze dalej w „Woli Ludu“ o tem „O co będzie się toczyć walka wyborcza“. Mówi on między innemi:

„...parlamentaryzm demokratyczny wymaga reformy i reforma ta musi pójść w kierunku znacznego uniezależnienia rządów od parlamentu (Sejmu) co w skutkach swoich prowadzi do innej podstawy wyboru prezydenta“.

Widać więc. że i „Piast“ dochodzi do wniosku, iż koniecznością jest większe uniezależnienie rządów od Sejmu. Szkoda, że tak późno. Ale lepiej późno niż wcale, aby tylko szczerze.

„Przyjaciel Ludu“ sprawę stosunku do Marszałka Piłsudskiego przy nadchodzących wyborach stawia jasno.

„Dobro Ojczyzny musi być stawiane i uwzględniane na pierwszem miejscu, przed wszystkiemi innemi sprawami i potrzebami. Szczęście każdego Polaka zależy od szczęścia Polski. Tej prawdy trzymają się u siebie Amerykanie, Anglicy, Francuzi, Niemcy. Tą zasadą musimy się przejąć i my Polacy.

„Wierzę, że Marszałek Piłsudski tylko potęgę i szczęście Polski ma na względzie. Wie on lepiej niż my wszyscy, jaka polityka zewnętrzna i wewnętrzna jest dla Polski najkorzystniejsza w tym czasie, w teraźniejszych stosunkach międzypaństwowych i międzynarodowych“.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W KRYNICY.

Tydzień świąteczny Marszałek Piłsudski wraz z panią Piłsudską i córkami spędził w Krynicy.

Wyjazd ten był konieczny ze względu na stan zdrowia jednej z córeczek Marszałka Piłsudskiego.

ROCZNICA POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO.

Poznań obchodził dziewiątą rocznicę oswobodzenia od Niemców Wielkopolski. W uroczystości brali udział przedstawiciele władz administracyjnych, wojska oraz liczne zastępy powstańców i stowarzyszeń przysposobienia wojskowego.

BLOK RZĄDOWY W SANDOMIERSKIEM.

W Sandomierzu dokonano wyboru bezpartyjnego Komitetu wyborczego, który będzie współpracował z rządem.

W skład komitetu weszli pp. Krawczyński, członek powiatowego zarządu „Wyzwolenia“, wójt Kwasek, były członek Z. L. N., członek wydziału powiatowego Sokół, b. piastowiec, Knapp, członek zarządu powiatowego P. P. S., wójt Kolmbasa, prezes koła gminnego stronnictwa chłopskiego, Ciastek, prezes zarządu „Wyzwolenie“ i inni.

W zebraniu wzięło udział 30 osób. Wysłano depeszę następującą do Marszałka Piłsudskiego: „Powołany na zebraniu organizacyjnem, reprezentujący wszystkie warstwy społeczne w Sandomierzu bezpartyjny komitet wyborczy współpracy z rządem przesyła Ci, Panie Marszałku, wyrazy czci i hołdu oraz ślubuje stać przy Twoim sztandarze w pracy nad ugruntowaniem mocarstwowego stanowiska Polski.“

POD JEDNYM SZTANDAREM.

W Krakokie utworzyło się zjednoczenie wyborcze dla poparcia rządu Marszałka Piłsudskiego. Do Zjednoczenia tego należą różne stowarzyszenia pracownicze i gospodarcze, oraz Partja Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Narodowa Partja Robotnicza i grupa Legjonowa.

PRZEDWYBORCZE ZEBRANIE WÓJTÓW.

W Nowym Sączu (Małopolska) odbyło się zebranie wójtów, poczem narady przedwyborcze, na których zastanawiano się nad tem, jak wieś pójdzie do wyborów. W rezultacie tych narad zebrani oświadczyli się za poparciem rządu Marszałka Piłsudskiego i powzięto uchwałę, że należy udzielać poparcia tym kandydatom, którzy idą z rządem.



Strażnica żołnierska na granicy.

PIASTOWCY PRZECIW WITOSOWI.

W Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli „Piasta“ z powiatów: warszawskiego, grójeckiego, radzymińskiego, pułtuskiego, sochaczewskiego, sierpeckiego, rypińskiego, białostockiego, garwolińskiego, ciechanowskiego, łowickiego, siedleckiego, nieszawskiego i płockiego.

Po obszernej dlyskusji uchwalono całkowite poparcie dla rządu Marszałka Piłsudskiego, potępiając jednocześnie dotychczasowe zachowanie się władz naczelnych „Piasta“, a w szczególności jego prezesa Witosa.

Postanowiono w najbliższych dniach wydać odezwę, w której ma być uchwała ta podana do wiadomości ludu wiejskiego.

W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM „PIAST“ PRZESTAŁ ISTNIEĆ.

Akcja przedwyborcza, prowadzona w województwie Kieleckiem, wykazała zupełny brak zwolenników „Piasta“. Włościanie masowo wypowiadają się za stanowiskiem senatora Bojki, który, jak już donosiliśmy, odszedł zrażony od Witosa.

WŁOŚCIANIE UKRAIŃSCY A WYBORY.

Ze Lwowa donoszą, że odbył się tam kongres włościan ukraińskich, zwołanych przez „Ukraiński narodni sojuz“. Na kongresie byli obecni delegaci z Małopolski Wschodniej i Wołynia.

Postanowiono przy wyborach wystąpić z własnemi listami i uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do Marszałka Piłsudskiego.

ŻYDZI SJONIŚCI W MAŁOPOLSCE.

Sjoniści w Małopolsce uchwalili, aby stworzyć na wybory narodowy front żydowski w Małopolsce i nie łączyć się ani z ludnością rosyjską, ani ukraińską, ani niemiecką.

Przy zeszłych wyborach w roku 1922 wszystkie te narodowości razem miały wspólną listę, znaną pod numerem 16.

SZKOLNICTWO POWSZECHNE I ZAWODOWE.

Ministerstwo oświecenia publicznego przygotowuje szereg projektów ustaw, dotyczących głównie szkolnictwa powszechnego i zawodowego.

Ustawy te będą miały na celu nie tylko pewne zmiany w systemie nauczania, ale i lepsze wyszkolenie nauczycielstwa.

ZA NADUŻYCIA W SŁUŻBIE DWÓCH URZĘDNIKÓW POD SĄD.

W związku z nadużyciami przy dostawach żwiru dla budującej się kolei Bydgoszcz — Gdynia, Przewodniczący Komisji Nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, naruszającemi interesy Państwa, zawiesił w urzędowaniu Leona Wierzbickiego, radcę z Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowskim Urzędzie Wojewódzkim, oraz inż. Gustawa Sołtyńskiego, urzędnika w randze Naczelnika Wydziału, Centrali Min. Komunikacji.

Przeciwko obu Komisja jednocześnie wdrożyła śledztwo sądowe.

WYKRYCIE ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ.

Władze bezpieczeństwa Brześcia i Kobrynia wpadły na trop organizacji komunistycznej, która była w stałem porozumieniu z centralą tej organizacji. W obu miejscowościach dokonano aresztowań, w czasie których policja znalazła sporo różnych broszur i kompromitującą korespondencję.

NOWA LINJA KOLEJOWA.

Województwo Katowickie przystępuje do budowy nowej linji kolejowej Rybnik — Zary. Linja ta skróci bardzo komunikację na Śląsku i budowa jej zatrudni znaczną liczbę bezrobotnych.

PAŁACE PALĄ SIĘ.

Niedawno spalił się w Małopolsce, w Dzikowie, pałac hr. Tarnowskich. Pożar zniszczył doszczętnie cały gmach, w którym były bardzo cenne zbiory książek, obrazów i różnych starożytnych pamiątek.

W parę dni potem spalił się również w Małopolsce w Młyniskach pod Trembowlą pałac matki wojewody lwowskiego, p. Dunin-Borkowskiego. I tam wiele cennych rzeczy uległo zniszczeniu.

Wreszcie przed samemi świętami spalił się doszczętnie na Śląsku zamek myśliwski p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

STRZEŻCIE SIĘ AGENTÓW EMIGRACYJNYCH.

Państwowy Urząd Emigracyjny przeprowadził kontrolę działalności towarzystw okrętowych w Wilnie, która wykazała, że oddziały towarzystw Cosulich Line i Chargeurs Réunis uprawiały na terenie województwa wileńskiego agitację za wychodźtwem do Argentyny. Agitację tę przeprowadzano przy pomocy funkcjonarjuszy oddziałów, rozjeżdżających po prowincji, którzy przedstawiali fałszywe warunki pracy w Argentynie.

W wyniku kontroli Urząd Emigracyjny zarządził dochodzenie karne i pociągnął winnych do odpowiedzialności.

Przestrzega się wychodźców, aby nie szli na łep obietnic agentów okrętowych, ale przed wyjazdem zasięgali rady czy to urzędów do tego powołanych, jak Urząd Emigracyjny i Urząd Pośrednictwa Pracy, czy też towarzystw opieki nad emigrantami.

Rządy w Polsce.

Od roku 1918 do 1928 roku.

Obalony w maju 1926 roku rząd Witosa przez Marszałka Piłsudskiego był czternastym z rzędu od 18-go listopada 1918 roku. Rząd obecny, Marszałka Piłsudskiego, który jest dalszym ciągiem rządu wicepremjera Kazimierza Bartla, jest 15-tym z rzędu.

Kolejność rządów w Odrodzonej Polsce była następująca:

Jędrzeja Moraczewskiego od 18-go listopada 1918 r. do 16 stycznia 1919 roku.

Ignacego Paderewskiego od 16 stycznia 1918 roku do 9 grudnia 1919 r.

Leopolda Skulskiego od 13 grudnia 1919 r. do 23 czerwca 1920 r.

Władysława Grabskiego od 23 czerwca do 24 lipca 1920 r.

Wincentego Witosa od 24 lipca 1920 r. do 13 września 1921 r.

Antoniego Ponikowskiego od 19 września 1921 r. do 5 marca 1922 r.

Antoniego Ponikowskiego (powtórnie) od 10 marca do 6 czerwca 1922 r.

Artura Śliwińskiego od 28 czerwca do 7 lipca 1922 r.

Juljana Nowaka od 31 lipca do 14 grudnia 1922 r.

Władysława Sikorskiego od 16 grudnia 1922 r. do 26 maja 1923 r.

Wincentego Witosa (Chjeno-Piast) od 28 maja do 15 grudnia 1923 r.

Władysława Grabskiego od 19 grudnia 1923 r. do 13 listopada 1925 r.

Aleksandra Skrzyńskiego od 20 listopada 1925 r. do 5 maja 1926 r.

Wincentego Witosa (Chjeno-Piast) trwał wszystkiego cztery dni.

Rząd ten, jako szkodliwy dla Państwa, usunął Marszałek Piłsudski, który, przy pomocy inż. Bartla, odtąd kieruje wszystkiemi sprawami. Dla dobra Ojczyzny i każdego z nas z osobna życzyć sobie powinniśmy, aby rząd ten trwał jaknajdłużej.

Każdy obywatel, który pamięta, kto zagrożoną w swym bycie państwowym Polskę przed najazdem bolszewickim ocalił, a przez to państwowość polską ugruntował —

SPRAWY ROLNICZO - GOSPODARCZE.

Las — to bogactwo narodowe.

Powinniśmy zalesić wszystkie nieużytki.

Naród polski, po odzyskaniu własnego państwa musi odrobić wszystko to, cośmy przez przeszło sto lat stracili pod Moskalem, czy Niemcem. Musi pracą i zapobiegliwością stworzyć Polskę silną, a obywatelom polskim zapewnić dobrobyt.



Widok części lasu z Podkarpacia.

Jesteśmy krajem rolniczym i największem naszem bogactwem będzie to, że każdy kawałek ziemi będzie wyzyskany i da swojemu właścicielowi dochód. Ziemia daje dochód albo wtedy, kiedy ją uprawiamy pod zboże i inne płody, względnie używamy na łąki, pastwiska i t. d., lub też kiedy na niej rośnie las.

Dzisiaj pomówimy o lesie.

Jedna czwarta część Polski jest pokryta lasami, często bardzo ładnymi i każdy z nas wie, jaki z niego jest dochód i jak to dobrze mieć choć kilka własnych drzew, choćby na ten cep, czy drabinę do wozu.



Transport drzewa koleją.

A jednak ileż to ziemi leży u nas nieużytkiem i odłogiem i nikt nie myśli o tem, że każdy kawałek zwiewnego piasku, jałowego pola, każdy wąwóz, parów, brzeg rzeki, rów, nawet podwórze — można przez zalesienie lub zadrzewienie zużytkować dla własnego dobra.

Odróżnić bowiem trzeba zalesienie od zadrzewienia.

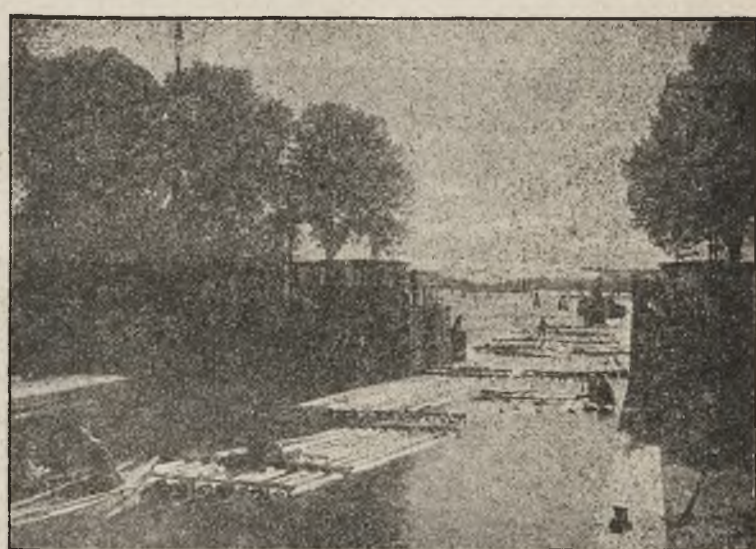
Zalesienie jest to sadzenie drzewek jednorocznych lub dwuletnich gęsto na większym kawałku ziemi, tak, że z tego utworzy się potem lasek. A zadrzewienie jest to sadzenie już większych drzewek, które mają już koronę i to pojedyńczo wzdłuż drogi, rowu rzeki, na podwórzach i t. d.

Jakiemi więc gatunkami drzew należy zalesiać?

Otóż dla drobnego rolnika najlepiej się nadają sosna, brzoza, akacja, a na mokradłach olsza.

Do zadrzewiania najlepiej się nadają: akacja, wierzba, lipa, klon, jesion i grab.

Sadzonki na zalesianie nieużytków wydają z polecenia Rządu bezpłatnie Wydziały Sejmików powiatowych, a pozatem państwowi leśnicy powiatowi powinni również bezpłatnie udzielać porad i wskazówek, jak zalesiać nieużytki i skąd brać sadzonki, czy też nasienie.



Tratwy z drzewem na rzece Brdzie.

Każdy więc rolnik, który ma kawałek nieużytecznej ziemi ma prawo zwrócić się w tej sprawie do Sejmiku powiatowego, żeby mu ziemia ta nie leżała odłogiem.

Gdyby więc każdy gospodarz wiejski chciał chociaż trochę pomyśleć i potrudzić się, pójść do Sejmiku poradzić się, zapytać, to nie widziałoby się, jadąc naszym krajem tylu tysięcy morgów nieużytków i mokradeł, bo wszystkie te miejsca można zalesić.

A przecie las — to ogromne bogactwo. Najlepiej o tem wiedzą mieszkańcy okolic leśnych, ile to z lasu narodu żyje. Bo nietylko właściciel, ale i cała okoliczna ludność.

Las — to bogactwo całego narodu, to źródło utrzymania dla setek tysięcy ludzi, i jest to grzechem ciężkim, że marnujemy tyle morgów ziemi, płacimy za nią podatki i nic z niej nie mamy.

Pragnie Polski silnej, zamożnej i potężnej.

Fotografje, które wam tu zamieszczamy, pokazują właśnie, jak to z Polski koleją, czy spławem po rzekach idzie drzewo z naszych lasów aż do Gdańska, skąd na okrętach wywożą je w świat, do krajów, gdzie niema lasów.

A kraj nasz i obywatele mają przy tem zarobek.

Walery Gajdowski.

Pielęgnowanie ciężarnych samic żywego inwentarza.

Gospodarz, który chce się dochować w oborze zdrowego potomstwa, musi odpowiednio pielęgnować i zwracać baczną uwagę na źrebne klacze, cielne krowy i wogóle wszystkie ciężarne samice.

Więc przedewszystkiem jak rozpoznać ciążę?

W pierwszych czterech miesiącach nie można nigdy na pewno poznać, czy klacz jest źrebną, lub krowa cielna. Poznać można ciążę dopiero w miesiącach 5, 6 i 7 — i to łatwiej u klaczy, niż u krowy. W tym czasie zauważyć można ruszanie się płodu w matce po rannem napojeniu zimną wodą, u klaczy z obu boków brzucha, zaś u krowy najczęściej z prawego boku.

U klaczy można też wyśledzić w tym czasie płód, przykładając dłoń do boku w miejscu między wymieniem a pępkiem, nieco ku przodowi i w lewo. U krowy przy raptownem naciskaniu prawej pachwiny kułakiem, daje się wyczuć ruszanie się płodu.

W następnych miesiącach występuje powiększenie wymienia, siara, zwiększa się objętość brzucha, następuje



Klacze z młodemi na pastwisku.



Widok wzorowej obory.

zapadanie się krzyża i jamy płodowej, i wogóle ciążę rozpoznać w tym czasie łatwo.

Z samicami ciężarnemi trzeba się umieć obchodzić, bo zła pielęgnacja i karmienie bywa często przyczyną poronień.

Klacze źrebne można wypuszczać latem i zimą na pastwisko, czy na przechadzkę, lecz oddzielnie, przyczem miejsce wygonu musi być równe i bez wszelkich przeszkód, mogących narazić klacz na uszkodzenie. Klacze gospodarskie nie mogą być używane do zbyt ciężkiej pracy, ani szybkiej jazdy, zwłaszcza w drugiej połowie ciąży. Należy się z niemi obchodzić delikatnie, unikać w jeździe raptownych skrętów i nie osadzać ich nagle.

Co się tyczy karmienia, to klacze źrebne winny być karmione dostatnio. Najlepszą dla nich karmą jest owies, siano, otręby, moczony jęczmień z sieczką. Nie można klaczy źrebnych poić zbyt zimną wodą i dawać pokarmy rozdymające. Na niecały miesiąc przed oźrebieniem należy klacz rozkuć, pomieścić ją w miejscu osobnem i obszernem, ścielić pod nią obficie i nie trzymać na uwięzi, a swobodnie. Gdy już wymie silnie zacznie nabrzmiewać, trzeba klacz dwa razy dziennie przeprowadzać.

Również z cielną krową należy się dobrze obchodzić i dobrze ją odżywiać, żeby cielę mogło się rozwinąć należycie. Nie można jej dawać zapleśniałej paszy, zgniłej lub zmarzłej okopowizny, nadpsutej lub zanieczyszczonej sporyszem mąki, nie poić zbyt zimną wodą i t. d.

Także kotne owce i prośne świnie wymagają większego starania i dobrego żywienia, tylko przy prośnych lochach trzeba uważać, żeby ich nie przekarmić. Dawać im dobre jedzenie, ale nie za dużo, bo prośna świnia nie powinna być za tłusta.

Naturalnie każdy gospodarz powinien dokładnie pamiętać, kiedy samica była pokryta, bo tylko w ten sposób można wyrachować kiedy się skończy ciąża i nastąpi poród.

Przypominamy wam tutaj, jak długo każda samica nosi, bo to się każdemu w gospodarstwie może przydać.



Źrebaki na łące.

Klacz źrebi się zwyczajnie po 340 dniach, (11 miesięcy), krowa cieli się po 285 dniach (9 miesięcy), owca i koza nosi 154 dni (5 miesięcy), świnia 120 dni (4 miesiące), suka 65 dni (9 tygodni), kotka 55 dni (8 tygodni), królik 30 dni (4 tygodnie).

Czasem jednak trwa ciąża trochę dłużej lub kilka dni krócej, co zależy od różnych przyczyn.

Na przykład krowa nosi dłużej byczka, niż cieliczkę. Także z bliźniętami chodzi samica dłużej i t. d.

O samym porodzie napiszę wam innym razem.

Kazimierz Opolski.

BANK ROLNY DAJE POŻYCZKI RYBAKOM.

Hodowla ryb jest bardzo jeszcze zaniedbana w naszym kraju. Dlatego też kiedy przyjdzie post, albo Wigilja Bożego Narodzenia, to zamiast tłustego karpia, czy karasia, gospodarz z rodziną musi jeść śledzia.

A tymczasem dosyć jest. chwała Bogu, po wsiach stawów , wktórych z łatwością można by było hodować ryby. Koszt tego niewielki, a zarobki duże. Karpia łatwo jest byle czem w stawie podkarmić, wyrasta szybko i co wylęgło się na wiosnę, to już na jesieni można sprzedać.

Rząd otacza opieką rybactwo krajowe i Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek na te cele. Udziela więc kredytów długoterminowych do czterech lat na zakup ryb obsadowych dla jezior i rzek, kredytów trzyletnich na kapitał obrotowy, kredytów dwuletnich na zakup sieci i innych narzędzi rybackich, na uprawę i nawożenie stawów, a jednorocznych na zakup paszy dla ryb.

ILE MAMY GRUNTÓW I BYDŁA?

W Europie Polska zajmuje jedno z pierwszych miejsc pod względem ilości gruntów ornych i uprawnych. Z roku na rok stan ten poprawia się jeszcze.

W roku 1927-ym grunty orne zajmowały obszar 18.307.800 ha, czyli 32.681.423 morgów; lasy 9.062.180 ha, czyli 16.176.027 morgów; pastwiska 2.528.600 ha, czyli 4.437.693 morgów; łąki 3.838.000 ha, czyli 6.725.690 morgów i inne grunta 3.924.800 ha, czyli 6.819.240 morgów.

W hodowli bydła Polska coraz bardziej wybija się na miejsce przodujące. Z inwentarza żywego Polska posiada przeszło 8 i pół miljona sztuk bydła rogatego, świń około 7 miljonów, owiec przeszło 2 miljony, koni zaś blisko 3 i pół miljona.

Specjalnie co do koni, to zauważyć należy, że w Polsce na kilometr kwadratowy obszaru wypada prawie po 6 koni, czyli więcej niż w każdem innem państwie w Europie.

POMOC RZĄDOWA DLA ORGANIZACJI ROLNYCH.

Ministerstwo Rolnictwa przywróciło cofnięte niedawno subsydja dla Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Wobec tego wszystkie organizacje rolnicze, które reprezentują zarówno wielką, jak i małą własność ziemską nadal będą otrzymywały pomoc rządową.

SPIS ŻYWEGO INWENTARZA.

Ministerstwo rolnictwa nakazało przeprowadzić w całem państwie spis zwierząt domowych.

ULGI PRZY DOSTAWIE ZBOŻA DLA WOJSKA.

Ministerstwo spraw wojskowych w celu poparcia wytwórców rolnych wydało polecenie, aby stosowano następujące ulgi przy zakupnie zboża dla wojska:

zwolnienie od wadjum i kaucji przy zakupnie zboża;

bezpłatne wypożyczanie dostawcom worków;

możność zakupywania zboża od 100 kilo jednorazowo;

wynagrodzenie dla dostawców za wysoką jakość zboża.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO POWIĘKSZA KAPITAŁ ZAKŁADOWY.

Na ostatniem posiedzeniu Rada Nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła podwyższyć kapitał zakładowy Banku o 103.200.000 zł. Sumę tą wpłaci skarb państwa, zwiększając w ten sposób swój udział w Banku.

Polityka światowa.

Wilno.

Prezes ministrów litewskich, Waldemaras, o którym czytelnicy nasi już mieli wiadomości, po powrocie z Genewy do Kowna, ciągle utrzymuje i rozpowiada, że sprawa przynależności Wilna do Polski jeszcze nie jest załatwiona.

Otóż Anglja i Francja zawiadomiły urzędowo rząd litewski, że sprawa ta już jest dawno załatwiona i że rządy zagraniczne uznały Wilno za miasto należące do Polski. Wobec tego o sprawie tej nie może już być mowy.

Wymiana więźniów między Litwą a Polską.

W dniach najbliższych wznowione zostaną rokowania z władzami litewskiemi w sprawie wymiany więźniów.

Do prowadzenia tych rokowań upoważniony został starosta powiatu wileńsko-trockiego, p. Łukaszewicz. który w dniach najbliższych po uprzedniem porozumieniu z władzami litewskiemi, ustali miejsce, termin i sposób wymiany więźniów. Lista proponowana przez Polskę została już ustalona.

Niemcy boją się o Prusy Wschodnie.

Dzienniki niemieckie zamieszczają artykuł o ciężkiej sytuacji Prus Wschodnich, stwierdzający, że od 1919 do 1925 r. emigrowało z Prus Wschodnich 121 tysięcy osób, czyli około 20 tysięcy rocznie. Przyczyną tego zjawiska jest sytuacja gospodarcza Prus Wschodnich. Żywioł polski w Prusach Wschodnich — piszą — wzmacnia się. W ostatnich czasach zorganizowano tam około 200 stowarzyszeń gospodarczych i innych, oraz 3 filje bankowe. Wobec tego dzienniki uderzają na alarm i wzywają całe Niemcy, aby zatroszczyły się poważnie o los Prus Wschodnich.

Prusy Wschodnie jest to część państwa niemieckiego, granicząca od wschodu z Litwą od południa z Polską, a od zachodu z korytarzem Gdańska. W ten sposób ta część państwa niemieckiego jest całkowicie oddzielona od reszty swojego państwa.

Nowy rząd na Łotwie.

Na Łotwie utworzył się nowy rząd z większością łotewskiego Związku Chłopskiego.

Poprzedni rząd uprawiał politykę stronników Rosji i Niemiec. Panuje opinja, że obecny zbliży się do Polski.

Umowa Polski z Łotwą.

Ciągnące się od długiego czasu narady rządów polskiego i łotewskiego w sprawie ułożenia warunków, na jakich ma się odbywać wymiana produktów i towarów między temi państwami — już się zakończyły. Umowę odpowiednią podpisali łotewski minister spraw zagranicznych i poseł polski przy rządzie łotewskim p. Łukasiewicz.

Na podstawie tej umowy cały szereg produktów będzie miał ulgi w przewozie z Polski do Łotwy i z Łotwy do Polski.

Umowa z Rosją Sowiecką.

Od dłuższego czasu między Polską i Rosją Sowiecką prowadzone są narady o zawarcie umowy handlowej, któraby pozwoliłaby obu krajom na normalną i swobodną wymianę towarów. W końcu bieżącego stycznia ma już być zawarta prowizoryczna umowa, a następnie dopiero stała.

Polska pożycza pieniędzy Włochom.

Włochy zaciągają obecnie pożyczkę zagraniczną w wysokości 75 miljonów dolarów. Pożyczka ta ma posłużyć Włochom do doprowadzenia do równowagi lira, czyli obiegowej monety włoskiej.

W tej pożyczce dla Włoch weźmie również udział Bank Polski, t. j. że Bank Polski część owych 75 miljonów dolarów wypłaci Włochom. W ten sposób rząd włoski będzie dłużnikiem Banku Polskiego.

O czem wiedzieć należy.

JAK USUNĄĆ STĘCHLIZNĘ ZIARNA.

Nieraz się zdarza, że ziarno dłużej leżące, szczególniej w miejscu nieprzewietrzanem, zatęchnie, to znaczy, nabierze nieprzyjemnego zapachu, straciwszy swój zwykły, właściwy sobie zapach świeżości.

Mało kto wie, że stęchliznę tę, która zapowiada już psucie się ziarna, można usunąć i ziarno uratować. A sposób na to jest prosty. Należy stłuc na proszek węgiel drzewny i zmieszać go z ziarnem, biorąc jedną kwartę takiego proszku węglowego na jeden korzec ziarna. Po dwóch tygodniach trzeba ziarno przemłynkować, aby oddzielić węgiel od ziarna. Jeżeli stęchlizna nie ustąpiła, to należy czynność tę jeszcze raz powtórzyć, to jest jeszcze przesypać proszkiem węglowym i znów młynkować po dwóch tygodniach. Usuwanie w taki sposób stęchlizny bardzo dobrze udaje się przy pszenicy i życie, z owsem zaś idzie trudniej, gdyż pył węglowy pozostaje w plewkach owsa. Działanie węglowego proszku polega na tem, że węgiel ściąga i wysysa wilgoć z ziarna, przez co usuwa przyczynę gnicia. Wysuszanie w ten sposób ziarna powstrzymuje psucie się jego w samym zarodku.

LECZENIE NA OKRĘTACH PRZEZ RADIO.

W Belgji powstała myśl, aby chorych na okrętach leczyć przez radio.

Ma to być urządzone w ten sposób, że w razie zachorowania podróżnego na okręcie kapitan okrętu zwraca się przez radio do doktora specjalisty o poradę. Doktór wtedy odpowie jak leczyć chorego.

Na każdym okręcie byłby spis doktorów, do których można się o poradę zwracać i w jakiem mieście mieszkają.

Przez radio, jak wiadomo, można się porozumiewać z całym światem.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

Chociaż mamy już dzisiaj własną ojczyznę, to jednak dużo naszych rodaków, bo około 6 i pół miljona mieszka na obczyźnie.

Największą liczbę Polaków skupiają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, mianowicie około 3 miljonów ludzi. Drugie miejsce zajmują Niemcy z 1,400.000 ludności polskiej, dalej idzie Rosja — 900 tysięcy, Francja — 500 tysięcy, Kanada — 450 tysięcy, Litwa 200 tysięcy, Czechosłowacja — 180 tysięcy, Łotwa — 75 tysięcy, Rumunja — 50 tysięcy, Wielka Brytanja — 50 tysięcy, Austrja przeszło 20 tysięcy, Argentyna — 15 tysięcy, Danja — 5 tysięcy, Chiny — 5 tysięcy, Szwajcarja — 4.500, Holandja — 3.500, Estonja 2 tysiące, Australja 2 tysiące, Włochy 750 (w tem ludności świeckiej 400 — 500, reszta księża) Finlandja — 300, Japonja (Sachalin) — 300, Turcja — 250, Luksemburg — 250, Szwecja — 240, Hiszpanja — 100, Bułgarja — 100, Palestyna — kilku.

W mieście Gdańsku zamieszkuje około 30.000 Polaków, w tem obywateli polskich około 4.000, reszta obywatele gdańscy.

ILU LUDZI MÓWI JAKIM JĘZYKIEM NA ŚWIECIE?

Najbardziej rozpowszechnionym językiem na świecie jest język chiński, którym mówi około 400 miljonów ludzi. Drugie miejsce zajmuje język angielski — 160 miljonów, trzecie niemiecki, którym mówi 130 miljonów. Dalej co do swego rozpowszechnienia idą po sobie w następującym porządku języki: rosyjski — 100 miljonów, francuski — 70 miljonów, japoński — 53 miljony, hiszpański i włoski — 50 jugosłowiański — 7 miljonów, słowacki 3 miljony i t. d.

LIS

Jego zwyczaje, polowania, korzyści.

Lis, bliski krewniak psa, ale chytry i szkodliwy drapieżnik jest jeszcze dość pospolity w naszej Polsce. W lasach, gęsto podszytych zaroślami, obfitujących w szerokie. dające dobre schronienia, paprocie, lubi sobie lis urządzać stałe siedlisko. Stare okopy, albo piasczyste wzgórki to jego najulubieńsze miejsce. Grunt w nich miękki i nadaje się do łatwiejszego wykopania głębokiej nory. Ta ostatnia ma zawsze dwa wejścia. Jedno ukryte nieco opodal, któremi lis ucieka w razie potrzeby, inne większe służy do stałego użytku. Ale lis, jako zwierzę chytre, wie, że wygrzebanie nory to ciężka praca, dlatego też chętnie korzysta z nor gotowych, wykopanych przez inne zwierzęta. Najczęściej więc osiedla się w norze borsuka, z której wypędza, jak prawdziwy rabuśnik prawowitego właściciela.

W takiej to norze lęgną się młode lisiątka. Jest ich dużo. Najmniej cztery, ale bywa do dwunastu. W tym też okresie jest on najszkodliwszy, bowiem tak liczna rodzina wymaga odpowiedniego wykarmienia. Lis więc poluje i znosi do nory upolowane zwierzątka. Ofiarą jego pada wszystko co żyje i co może pokonać, a więc kuropatwy, zające myszy, węże, jaszczurki, a nawet owady. Lis nawet potrafi łowić ryby, rzadko mu się to udaje, ale często wyciąga z wody i pożera raki, a nie gardzi także wszelkiemi jagodami.

Kiedy w lesie mało znajduje zwierzyny, wówczas udaje się do pobliskich wsi. Porywa tam z kurników drób, czem oczywiście wyrządza duże szkody.

Nic dziwnego też, że na takiego szkodnika człowiek poluje zajadle. W niektórych krajach jest to nawet najwięcej ulubione przez myśliwych polowanie. Polują nań konno z całą sforą psów. Ruszony przez psy, lis prawie nigdy nie ucieka do swej nory. Sadzi wtenczas, wlokąc za sobą swój puszysty ogon, przez błonia, a myśliwi pędzą za nim. Ale lis jako zwierzę chytre, stara się zmylić pościg, klaczy, zawraca, probuje wszelkiemi siłami oszukać swych prześladowców. Rrzadko mu się to udaje. Najczęściej dopędzany i zabity staje się zdobyczą myśliwego.

Nie można jednak powiedzieć, aby lis nie przynosił nam pewnej korzyści. Przynosi ją przedewszystkiem tem, że zjada mnóstwo myszy. Są one dlań nawet, jak się zdaje, specjalnym przysmakiem. Wyszukuje je po norach i wykopuje łapami z pod ziemi. Stąd też poszło wyrażenie myszkować. W zimie, kiedy o inny pokarm trudno, lis z szczególną zajadłością wyszukuje mysie nory i wyławia stamtąd swoje ulubione myszy.

Drugą korzyścią, jaką nam lis przynosi jest jego futro. W lecie wprawdzie nic nie jest warte, bo wyleniałe i oblazłe. Na zimę zato lis wspaniale obrasta i wtedy to jego ogon robi się puszysty z piękną kitą. Skórki takie są cenione dość wysoko i łatwo je sprzedać w najbliższem miasteczku.

Każdy obywatel, który pamięta, kto przygotował naród do walki o własne państwo, a w Wielkiej Wojnie, biorąc czynny i chlubny udział, je wywalczył —

Wychowanie fizyczne sport i rozrywki.

Co to jest gruźlica i jak się od niej uchronić?

Któż z Was, mili czytelnicy nie widział człowieka, chorego na suchoty? Jest nim chłopiec lub dziewczyna, którzy umierają prawie nagle zaziębiwszy się uprzednio po kilku tygodniowej chorobie, lub ludzie w średnim wieku kaszlący, spluwający często, chudzi, wyżółkli, wynędzniali i bezsilni. Suchoty czyli gruźlica, jest chorobą, która umieścić się może wszędzie, w całym ludzkim ciele. Może być gruźlica mózgu, kiszek, kości, skóry i t. d.

O suchotach mówimy wówczas, jeżeli szerzy się ona w płucach. Tam też bywa najczęściej. Gruźlica jest chorobą, która wkrada się do ustroju ludzkiego, jak złodziej. Człowiek już może być gruźlicą zarażony, a wcale może w początkach o tem nie wiedzieć. Kaszlu przez czas pewien może nie być. Czasem jest lekkie pokasływanie, chrząkanie, jakby coś przeszkadzało w gardle, plwocina w początku skąpa, później dopiero bywa obfita. Czasem chory czuje duszność w piersiach, ostry ból, kłucie, wreszcie w plwocinie pokazuje się krew.

Człowiek taki dziwnie jest osłabiony, nawet nie pracując, chudnie, nie ma ochoty do jedzenia, poci się w nocy, ma lekkie dreszczyki, gorączkę.

Gruźlicę wywołuje maleńka bakterja, (żyjątko) jedna z tych, o których wspominaliśmy w poprzedniej naszej pogadance o tyfusie brzusznym. Jest to maleńka laseczka (stąd nazwa lasecznik gruźlicy), nieruchoma, którą zobaczyć można tylko przy pomocy szkieł powiększających. Laseczniki te dostawszy się z powietrzem i kurzem do płuc rozpoczynają tam swoje straszne zniszczenie.

Liczba ich z czasem znacznie się powiększa; wydzielają one z siebie pewne trucizny, które o ile tak można się wyrazić, psują płuca ludzkie, tworząc z nich masę podobną do sera. Masa ta staje się coraz więcej miękka, aż nakoniec rozpływa się w gęstą ropę, jak ludzie mówią, materję.

Gruźlica jest chorobą ciężką i częstą. Dość powiedzieć, że ze wszystkich ludzi umierających, ósma ich część umiera właśnie na gruźlicę. Można się jednak do pewnego stopnia od choroby tej ustrzec, leczyć ją i o tem to właśnie chcę z Wami w paru słowach pogawędzić.

Głównem źródłem zarazy jest chory, kaszlący człowiek. Przy kaszlu bowiem, czy kichaniu z kropelkami śliny wydostawać się może mnóstwo laseczników gruźlicy tak niebezpiecznych dla otoczenia. Stąd odrazu płynie dobra rada.

Broń Boże nie spluwać nigdy na ziemię. Nikt z nas nigdy spluwać nie powinien. Skądże wiedzieć możemy, czy i my suchot nie mamy? Do tego służyć ma spluwaczka, zwyczajne naczynie z wodą, bo z wody laseczniki gruźlicy nie mogą się do powietrza, a stąd do płuc dostać.

Naczynie, które dobrze by było przybić na ścianie, nieco nad podłogą, by zwierzęta domowe pić z niego nie mogły wody. Chory kaszlący zasłaniać powinien sobie usta ręką lub chustką. Plwocina padająca na ziemię miesza się z pyłem, kurzem, osiada na naszem obuwiu, odzieniu, rękach. Jakże łatwo dostać się może do ust naszych.

Z chorymi na gruźlicę, rzecz prosta, najlepiej unikać styczności. Nie spać z nimi w jednem łóżku, nie całować ich w twarz, w usta, nie jadać jedną łyżką z jednej miski. Chory taki powinien też przestrzegać nadzwyczajnie czystości. Często płukać usta, z dodaniem nieco kwasu borowego do wody, myć się, często zmieniać bieliznę. W izbie, gdzie chory taki przebywa nie należy nigdy zamiatać na sucho.



Typ starej hucułki z Pokucia w Małopolsce wschodniej.

Wspomnieliśmy już przecież, że laseczniki gruźlicy z kurzem roznoszą się najłatwiej.

Mieszkanie takiego chorego powinno być suche i widne, często przewietrzane. Słońce jest największym wrogiem gruźlicy. Dość powiedzieć, że laseczniki gruźlicy giną na słońcu po kilku czy kilkunastu godzinach. W krajach gorących np. w Afryce gruźlica jest chorobą o wiele rzadszą, przywożą ją ludzie z innych krajów. To też ludzie urodzeni w ciepłym klimacie np. murzyni, zamieszkali w Europie — często zapadają i umierają na suchoty.

Słońce, świeże czyste powietrze, dobre odżywienie, jak mięso, jaja, mleko (nie więcej jak 2 kwarty dziennie), oto najskuteczniejsze na gruźlicę lekarstwa. Picie wódki, liche jedzenie, częste posty, ciemne, duszne mieszkania, ciąże częste, które wyczerpują kobiety — to znakomici pomocnicy gruźlicy.

Rzecz prosta, że na gruźlicę zapadają ludzie wyczerpani, wyniszczeni inną chorobą, dzieci chorych już na gruźlicę ,które nietyle jednak rodzą się już gruźlicą zarażone, ile mają do choroby tej skłonności i zapadają na nią

Pragnie zapewnić sobie w duchu zasad demokracji, sprawiedliwości społecznej prawdziwą wolność, rzeczywistą możność pracy fizycznej czy umysłowej, zabezpieczyć owoce swej pracy.

częściej. Możliwem jest jednak zupełnie, że gruźlica zmoże człowieka silnego i uprzednio zdrowego.

A teraz słówko jeszcze o gruźlicy u zwierząt. Jest to tak zwana „perlica“. Ze zwierząt domowych najczęściej na gruźlicę zapadają krowy. Mleko takich chorych krów, szczególnie surowe wręcz jest dla ludzi niebezpieczne. Szczególniej dla niemowląt. Trzeba je więc starannie gotować. Bydło od czasu do czasu poddawać oględzinom weterynarza.

Kończąc tą dzisiejszą naszą pogadankę, mili czytelnicy, chciałbym Was zapewnić, że gruźlica nie jest chorobą w swych początkach przynajmniej — nieuleczalną. My, w wielkich zakopconych i zapylonych miastach — w gorszem jesteśmy położeniu. Wasza wieś — cuda czasem sprawia. I jeszcze prośba jedna na końcu.

Chorego na gruźlicę co pewien czas obejrzeć powinien lekarz. On to bowiem niejednej dobrej rady Wam udzieli, pouczy, a chorego pocieszy.

Dr. Med. Natalja Szper-Kamińska.

Od jakich sportów na wsi zaczynać?

Pisałem wam w ostatnich numerach, co to jest sport, oraz o tem, że w niektórych wsiach zaczynają już zabierać się do niego.

Najwięcej dla sportu na wsi robi Związek Strzelecki, który ma specjalnych nauczycieli sportu i wie jak po wsiach takie rzeczy urządzać.

Zaczynać trzeba na wsi od rzeczy najprostszych i najtańszych. Takim najzwyklejszym sportem, który wszędzie można uprawiać, jest marsz.

Chodzić umie każdy chłopak na wsi i uczyć go tego nie potrzeba. O tem wie każdy, a jednak widać w wojsku, że pomiędzy chodzeniem, a prawidłowym marszem jest różnica duża, i nieraz właśnie wiejskiego chłopaka trzeba bardzo długo uczyć, nim się go nauczy maszerować.

Bo maszerować trzeba tak, żeby ujść wyznaczoną ilość kilometrów w przepisanym czasie, nie zasapać się, nie zmęczyć i być zdolnym czy to do pracy, czy do dalszego marszu.

Zabierajcie się więc najprzód do marszu. Jeżeli w waszej wsi, albo w pobliskiej niema Związku Strzeleckiego, albo Związku Młodzieży Wiejskiej, to napewno są chłopcy, co wysłużyli w wojsku — i ci potrafią uczyć maszerować i pokażą, jak się to w wojsku robi.

Trzeba zaczynać od krótkich przestrzeni, potem wymaczać dłuższe i tak stopniowo można utworzyć z chłopaków wiejskich cały oddział, który zacznie uprawiać marsze, jako sport.

Trzeba to robić powoli, nikogo od początku nie przemęczać, pokazać, jak stawiać nogi, co robić z rękami w marszu, jak oddychać, bo to wszystko człowiekowi w marszu pomaga.

Po marszach można przystąpić do biegów.

Jan Zawratyński.

Rzeczy ciekawe.

SKARBY W MORZU.

Anglja wzbogaci się o niezwykle dużą sumę. Rząd jej postanowił dobywać sól potasową i asfalt z Morza Martwego. A skarbców tych jest niewyczerpana wprost ilość. Wartość tylko soli potasowej i asfaltu, znajdującego się w Morzu Martwem, obliczona jest na 1500 miljardów złotych. Nie brak wszakże i innych nieprzebranych bogactw.

Okazuje się więc, iż Morze Martwe jest jednem z najcenniejszych mórz na świecie.

STATKI ZE ZBOŻEM UWIĘZIONE PRZEZ LODY.

Z Kanady donoszą, że na jednem z tamtejszych jezior zostało uwięzionych przez lody 25 statków, transportujących 20 tysięcy beczek mąki i za 7 miljonów dolarów zboża.

Statki te będą prawdopodobnie musiały spędzić całą zimę, uwięzione w lodzie.

NIE BĘDZIE BIEDNYCH W AMERYCE.

Jeden z profesorów amerykańskich, nazwiskiem Fisher, obliczył, że jeżeli przemysł Stanów Zjednoczonych będzie się rozwijał nadal tak, jak obecnie, to w roku 1932, czyli za 5 lat, nie będzie zupełnie biednych ludzi w Ameryce.

Wówczas każda rodzina, zamieszkująca Stany Zjednoczone, będzie zarabiała więcej, aniżeli potrzeba na opędzenie najpotrzebniejszych wydatków.

BANDYCI PORWALI CÓRKĘ MILJONERA.

W mieście Los Angelos (Ameryka) bandyci porwali córeczkę pewnego bogatego bankiera. Dał on im wówczas 1500 dolarów wykupu za córkę. Bandyci oddali mu, ale tylko ciało zamordowanego dziecka.

GMACH O 110-CIU PIĘTRACH.

W Nowym Jorku (Ameryka) magistrat uchwalił wznieść wielki dom o 110-ciu piętrach, wysokości 520 metrów. Gmach ten ma kosztować 23 miljony dolarów.

TRZĘSIENIE ZIEMI W RZYMIE.

W czasie świąt Bożego Narodzenia nawiedziło Rzym i okolice trzęsienie ziemi. W kilku miejscowościach okolicznych uległo uszkodzeniu szereg gmachów, ludność uciekała z domostw w obawie przed zawaleniem się ich.

W samym Rzymie trzęsienie ziemi szkód nie spowodowało.

BURZE I WYLEWY.

Z Hiszpanji, Serbji i Grecji donoszą, że ostatnie odwilże spowodowały gwałtowne wylewy rzek. Na skutek tego wiele wiosek jest zalanych wodą, a planty kolejowe podmyte.

W Hiszpanji panowały również gwałtowne burze, na skutek których morze wystąpiło z brzegów. Podczas burzy na morzu zatonęło wiele statków.

JAK DŁUGO ŻYJĄ ZWIERZĘTA I PTAKI?

Koń żyje	30 — 40	lat
Bydło	20 — 30	„
Owca i koza	12 — 25	„
Świnia	20 — 25	„
Pies	20 — 25	„
Kot	10 — 15	„
Niedźwiedź	40 — 50	„
Lis	10 — 15	„
Zając	8 — 10	„
Wiewiórka	4 — 6	„
Mysz	4 — 6	„
Kruk	100 — 120	„
Sokół	150 — 160	„
Jastrząb	110 — 130	„

KALENDARZ.

Styczeń 1928 r.

NIEDZIELA, 1-go, Nowy Rok. Mieczysława.
Wschód słońca 7 m. 31. Zachód 3 m. 56.
PONIEDZIAŁEK, 2-go, Makarego.
Wschód słońca 7 m. 41. Zachód 3 m. 57.
WTOREK, 3-go, Genowefy panny.
Wschód słońca 7 m. 31. Zachód 3 m. 58.
ŚRODA, 4-go, Tytusa, Eugenjusza.
Wschód słońca 7.31, Zachód 3 m. 59.
CZWARTEK, 5-go, Telesfora.
Wschód słońca 7 m. 30. Zachód 4.
PIĄTEK, 6-go, Św. Trzech Króli.
Wschód słońca 7 m. 30. Zachód 4 m. 1.
SOBOTA, 7-go, Lucjana, Julji.
Wschód słońca 7 m. 30. Zachód 4 m. 4.

Ważne daty w r. 1928.

W roku 1928 od śmierci Chrystusa upływa 1895 lat.
Od zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce 9663 lata.
Od odkrycia Ameryki 436 lat.
Od rozbioru Polski 156 lat.
Od wybuchu wojny światowej 14 lat.
Od wskrzeszenia Państwa Polskiego 9 lat.

Przepowiednie ludowe na styczeń.

„Na Nowy Rok, przybywa dnia o wilczy skok".
„Kiedy styczeń najostrzejszy, wtedy roczek najpłodniejszy".

Co robić w styczniu?

W polu uważać w czasie odwilży, czy na oziminach nie tworzą się kałuże. Jeżeli tak, to wodę spuścić bruzdami. Skorupę lodową, jeżeli się tworzy na oziminie, połamać przez wpędzenie koni lub bydła. Wywozić w pole oborniki i natychmiast roztrząsać. Jeżeli pole ma spad i roztopy wiosenne mogą obornik zmyć, lub w razie grubej pokrywy śnieżnej, należy go składać w dużych kopach po bokach pola.

W czasie silnych mrozów dobrze jest młócić twardo w plewie siedzące odmiany pszenicy i koniczynę nasienną.

Stajnię i chlew dobrze oprzątać, by bydło i trzoda nie cierpiała od zimna, bo to źle wpływa na dojność krów i tuczenie się trzody. Wody z pod lodu krowom nie dawać, ani nie poić w rzece, ani stawie, ale dawać wodę wystałą. Świniom karmę ciepłą dawać. Codzień wypuszczać inwentarz na podwórko na pewien czas, zależnie od pogody.

Wiklinę na wyroby koszykarskie ciąć nisko przy samej ziemi; trzcinę stawową ciąć po lodzie.

W sadzie zbierać gniazda owadów, wiszące na gałęziach i zimujące w skręconych suchych liściach. Gniazd tych nie rozrzucać po polu, lecz palić. Zacząć wycinać suche gałęzie. Pnie poskrobać i pobielić wapnem z gliną.

Czytać pisma i książki pouczające. Chodzić na zebrania rolnicze i kursy. Schodzić się na narady, rozważać sprawy najpilniejsze ku podniesieniu wspólnemi siłami ogólnego dobrobytu.

W całej Europie znów mrozy i śnieżyce.

Mimo, że w całej Polsce w ostatnim czasie mrozy zelżały, a miejscami była nawet większa odwilż, — to jednak w tym samym okresie w innych państwach Europy panowały wielkie mrozy i olbrzymie burze śnieżne.

W Anglji, Francji i w Niemczech upadł tak wielki śnieg, że na wielu linjach kolejowych stanęły pociągi, a wiele wsi jest odciętych od świata.

Nad morzem niemieckiem i północnem a na południu nad Gaonem szalała przez kilka dni tak straszna śnieżyca, że kilkanaście okrętów najechało na siebie i potopiło się. Wiele ludzi poniosło przytem śmierć.

W środkowej i wschodniej Rosji leży śniegu na przeszło dwa metry. Przeszło 30 pociągów ugrzęzło w śniegach i jeżeli na czas nie przyjdzie pomoc, — grozi podróżnym tych pociągów śmierć głodowa.

Z tego wszystkiego widać, że i u nas w najbliższym czasie mogą powrócić wielkie mrozy, chyba, że się ociepli na Syberji i północnym biegunie, a wtedy cieplejsza fala przejdzie nad całą Europą.

Do Czytelników „Naszej Ziemi".

„NASZA ZIEMIA" — POSTAWIWSZY SOBIE ZA ZADANIE SŁUŻENIE ŻYCIU I POTRZEBOM WSI, JEJ ZAGADNIENIOM I INTERESOM, CODZIENNYM TROSKOM I BOLĄCZKOM — PRAGNIE Z ZADANIA TEGO WYWIĄZAĆ SIĘ JAKNAJLEPIEJ.

CHCEMY CZYTELNIKOM NASZYM SŁUŻYĆ RADĄ I POMOCĄ.

KTO MA JAKIEŚ ZMARTWIENIE, JAKĄŚ TROSKĘ, KTO NIE WIE, JAK POSTĄPIĆ CZY TO W GOSPODARSTWIE, CZY W CHOROBIE, CZY W INNEJ SPRAWIE, — NIECH NAPISZE DO REDAKCJI „NASZEJ ZEMI", KTÓRA MU CHĘTNIE ODPOWIE.

NADSYŁAJCIE NAM RÓWNIEŻ WIADOMOŚCI O TEM, CO SIĘ U WAS DZIEJE, A WSZYSTKO WYDRUKUJEMY.

PRENUMERUJCIE I CZYTAJCIE „NASZĄ ZIEMIĘ", BO W NIEJ ZNAJDZIECIE WSZYSTKO, CO WAS OBCHODZI.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 25.



Polskie okręty w Gdańsku, na których towary z naszego kraju idą na cały świat.

Na rynku cen i wartości.

CO PŁACĄ ZA ZBOŻE?

W ubiegłym tygodniu płacono za 100 kilo mąki warszawskiej, lubelskiej i kresowej od 82 złotych do 85 zł.; za 100 kilo mąki żytniej pytlowej od 56 złotych do 58 zł. Z powodu świąt obrotów było mało.

Zbożem z powodu świąt obrotów nie robiono.

OPŁATY WYWOZOWE OD DREWNA OKRĄGŁEGO.

W najbliższych dniach, będzie ogłoszone rozporządzenie o wprowadzeniu opłaty wywozowej w wysokości 1 zł. 50 gr. od 100 kilogramów wywożonej olszyny w stanie surowym. Ta sama opłata obowiązywać będzie przy wywozie i wszystkich innych rodzajów drzew, jako kłody, kłoce i dłużyce, z wyjątkiem bukowych, których wywóz jest wolny od opłat.

NOWY TRANSPORT ZŁOTA DLA POLSKI.

Przybył do Warszawy nowy transport złota, wartości 3 miljonów złotych.

Transport ten zakupił Bank Polski w New-Yorku (Ameryka).

JAKI JEST MAJĄTEK SPÓŁEK AKCYJNYCH W POLSCE.

Według ostatnich obliczeń ministerstwa skarbu, majątek większych spółek akcyjnych w Polsce wynosi 102 miljony 819 tysięcy i 538 złotych.

HANDEL POLSKO-ROSYJSKI.

Według urzędowych danych sowieckich, obrót pomiędzy Polską a Sowietami w sowieckim roku gospodarczym 1926-27, wynosił 32,6 miljardów rubli.

Z cyfry tej 19,5 miljarda przypada na wywóz Rosji do Polski i 13,1 na wywóz z Polski do Sowietów.

W wywozie Sowietów, Polska zajmuje siódme miejsce po Niemcach, Anglji, Stanach Zjednoczonych, Francji, Litwie oraz Italji.

JAKĄ WARTOŚĆ MA PIENIĄDZ ZAGRANICZNY.

Dolar amerykański 8 zł. 90 gr.
Rubel złoty 4 zł. 72 gr.
Frank francuski 35 gr.
Marka niemiecka 2 zł. 13 gr.
Gulden gdański 1 zł. 74 gr.

Kalendarz na rok 1928.

Do następnego numeru „NASZEJ ZIEMI“ dodamy dla Czytelników naszych Kalendarz na rok 1928.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Andrzejowi Wolicy. Pyta się pan, na jakich warunkach może gmina otrzymać pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego?

Otóż Bank Gosp. Krajowego przy udzielaniu pożyczek długoterminowych gminom za podstawę przyjmuje wysokość dodatków gminnych do podatków państwowych. Pożyczki wydawane są zazwyczaj w takiej wysokości, aby na ich amortyzację i procenty wystarczyła połowa tej sumy, jaką gmina otrzymuje z dodatków do podatków państwowych.

P. Kazimierzowi Ch. Podatek dochodowy płaci się od takich gospodarstw rolnych, z których dochód jest 1500 złotych rocznie i wyżej. Do sumy 1500 zł. podatku takiego nie płaci się.

P. Janowi Bujwanowi w Lubani. Prenumerata „Naszej Ziemi“ wynosi kwartalnie 3 zł. 50 gr.

P. Wiktorowi Brytniewskiemu w Żelechowie. Egzemplarz okazowy „Naszej Ziemi“ wysłaliśmy.

P. Janowi Ol. Radzilibyśmy przeczytać książeczkę „Maszyny i narzędzia rolnicze w drobnem gospodarstwie“, napisał S. Biedrzycki, cena 60 groszy.

Warunki prenumeraty: w Waszawie—kwartalnie 3.50, półrocznie 7.—, rocznie 14.—. Na prowincji—kwartalnie 3.80, półrocznie 7.60, rocznie 15.20. Zagranicą 30 zł. rocznie.

Ceny ogłoszeń: W tekście — 1 zł. za wiersz 1-o łamowy wysokości 1 milimetra; za tekstem — cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł., 1/4 strony 85 zł., 1/8 strony 45 zł.; ogłoszenia drobne 10 gr. wyraz.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA NOWY-ŚWIAT 25.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW WOSIK. **Wydawca: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „Wieś“,**

Zakł. Graf. Prac. Druk., sp. z o. o. Warszawa, Nowy-Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.